

KRAKOWSKA SPÓŁNOTA

Warszawa – Kraków, dnia 1 października 1934 r.

No 19

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Liczby uczą, nawołują

Ciekawe są zestawienia roczne działalności spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni Spożywców. Statystyka świeżo ogłoszona mówi, że w r. 1933 przystąpiło do spółdzielni 13.201 nowych członków. Nowi i starzy członkowie wpłacili na udziały zł. 127.842.—. Liczby te, choć stanowią dowód interesowania się społeczeństwa spółdzielczością, są jednak niedostateczne. W tymże roku, 302 spółdzielnie wypłaciły zł. 601.960 zwrotów od zakupów. Porównując powyższe cyfry i przypuszczając, że nowi członkowie przystępowali tylko do tych spółdzielni, które wypłacały zwroty od zakupów, przekonamy się, że spółdzielnie wypłaciły 5 razy więcej dywidendy, niż zdołały zebrać na udziały.

Zatem jeest rzeczą oczywistą, iż **spółdzielnie więcej dają niż biorą od członków**. Ten argument powinien być wykorzystany.

Tymczasem jest tak, że na jedną spółdzielnię, wypłacającą zwroty od zakupów, przypada tylko 44 nowych członków. Jest to stanowczo za mało.

Gdybyśmy energicznie jęli się pracy agitacyjno-propagandowej, wynik byłby o wiele lepszy — nie tylko pod względem ilości członków, ale także obrotów, bo przecież nowi członkowie, zakupując w sklepach spółdzielczych, powiększaliby targi, co musiałoby się dodatnio odbić na nadwyżkach spółdzielni i korzyściach członków.

Z powyższej nauki, płynącej ze statystyki, powinny spółdzielnie, to znaczy ich

władze i członkowie, skorzystać — i wspólnymi siłami przeprowadzić akcję, któraby w roku 1934 przyniosła lepsze rezultaty, niż w latach ubiegłych.

Akcja ta, stosownie do propozycji naszego Związku, polegaćby powinna:

1. na zwołaniu we wszystkich spółdzielniach jesiennych walnych zgromadzeń, na których zarządy złożyłyby członkom sprawozdania za pierwsze półrocze i przedstawiły plan działalności organizacyjno-propagandowej;

2. na wysiłku pracowników sklepowych w kierunku zdobycia na członków wszystkich stałych klientów spółdzielni;

3. na zorganizowaniu w spółdzielniach, pracujących z nadwyżkami, tygodni jednania członków, do której to pracy powołani być winni wszyscy energiczniejsi członkowie spółdzielni.

Inicjatywa podjęcia pracy organizacyjno-propagandowej w poszczególnych spółdzielniach wyjść może i powinna nie tylko od ich władz, ale także od pracowników i członków. Każdy z nas może zwrócić się do zarządu spółdzielni z tą czy inną propozycją, zmierzającą do rozwoju spółdzielni. Każdy z nas w każdym czasie może zainterpelować władze o pilne, w naszym rozumieniu, zamierzenia.

Nie tylko możemy stawiać propozycje, interpelować, ale musimy również sami, w miarę możliwości, władzom spółdzielni pomagać. Tego wymaga od nas dobrze pojmowany obowiązek społeczny. J. D-ko

Kupuj wyroby produkcji spółdzielczej z marką „SPOŁEM!”

Wśród spółdzielczości zwyciężającej

Dzięki pomocy Związku i Funduszu im. Mielczarskiego jedziemy na Międzynarodowy Kurs Spółdzielczy i łącznie z tem, uczestniczymy w Międzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Londynie.

Droga wypada przez Holandję... Jakże nie zwiedzić tego pięknego, czystego kraju? Zielone łąki, poprzeryzane licznymi kanałami, pełne pasących się czarno-graniastych krów i wielkich stad białych kur. Czyste, schludne domostwa z czerwonej cegły.

Amsterdam — stare miasto, pełne tajemniczego uroku. Wąskie domy, wąskie ulice, mosty, mostki, bulwary. Na szerszych arterjach duży ruch tramwajów, omnibusów, rowerów. Oglądamy tu jedną, z paru spółdzielni, jej sklepy, magazyny, piekarnię. Jedziemy dalej...

Jesteśmy w Utrechcie, centrum produkcji spółdzielczej... Zwiedzamy hurtownię „Handelskamer” w skróceniu „Haka”, wytwórnię biszkoptów, marmelady, cukierków, czekolady, później fabrykę mydła a więc produkcję podobną do naszej związkowej w Kielcach i Włocławku. Przyjmują nas serdecznie, gościnnie, nawet wspólnie. Jeden z dyrektorów przyjechał tu specjalnie dla nas, sam nas oprowadza, a potem z nami jedzie dalej.

W Rotterdamie wielki, nowocześnie urządzony kilkupiętrowy gmach Zarządu Głównego i składy centralne Hurtowni. Ogromna palarnia kawy, świetnie pod względem technicznym urządzona pakownia towarów kolonialnych, elewatory, transportery, windy. Gmach od tylnej strony dotyka kanału i przyjmuje towary bezpośrednio zarówno z okrętów jak i z pociągów.

W końcu drugiego dnia zwiedzania Holandji, przez jej stolicę — Hagę, jedziemy

na wybrzeże, by stąd statkiem morskim popłynąć do Anglii. Rano, po godzinie jeszcze jazdy koleją, jesteśmy w Londynie. Wielka stacja kolejowa, ruch mijających się co chwila pociągów, ruch, gwar. Ale wydostajemy się prędko z tego straszliwego tempa ruchliwego dworca londyńskiego i wkrótce znajdujemy się w High-Leigh, w starym angielskim dworze, o godzinę drogi kolejowej od Londynu, gdzie się mieści Międzynarodowy Wakacyjny Kurs Spółdzielczy...

Wykłady opisują nam spółdzielczość ogólną, angielską i hiszpańską, organizację handlu detalicznego, sprawę spółdzielczej organizacji wypoczynków i inne. Odbывают się one w 3-ch grupach językowych: angielskiej, francuskiej i niemieckiej. Siedemnaście narodowości jest reprezentowanych przez 110 osób na kursie. Zapoznajemy się ze sobą, zbliżamy się i zżywamy pomimo trudności językowych. Już po paru dniach jesteśmy wszyscy dobrymi przyjaciółmi.

Niestety, z powodu dużych odległości zwiedzanie odbywa się w największym tempie. Wspaniałości i bogactwo angielskiej spółdzielczości są imponujące, ale wszystko jest takie, jakby znane. To dlatego, że dużo już o tem wiedzieliśmy. W samym Londynie, który posiada 8 milionów mieszkańców, są cztery spółdzielnie. Liczą one razem prawie milion członków, kilkaset sklepów, głównie na przedmieściach, domy towarowe, gdzie można od razu we wszystko się zaopatrzyć (podobnie jak w Warszawie magazyn Braci Jabłkowskich, tylko wielokrotnie większe) oraz liczne przeważnie rejonowe wytwórnie — piekarnie, masarnie, pralnie i t. d.

D. c. n.

H. Gralicka

Zwycięstwa i przegrane

W ostatnich dniach odbyło się w Polsce kilka wspaniałych wyczynów sportowych, których wyniki muszą nas ogólnie zaskoczyć. Wygraliśmy w turnieju lotniczym, gdzie, poza doskonałością maszyny, święciły triumfy — hart woli, opanowanie nerwów, osobista odwaga i pragnienie zwycięstwa przez indywidualnego człowieka,

lotnika. Przytem maszyna została zbudowana w znacznej części dzięki ofiarności społecznej.

Przeegraliśmy z Niemcami w zespołowej grze piłki nożnej i w drużynowym biegu kolarskim z Berlina do Warszawy. Tutaj nie umieliśmy się zdobyć na harmonijne współdziałanie całej grupy zawodowców,

wymagające nieraz osobistego poświęcenia jednostki na korzyść całości. Zabrakło współdziałania! To nie jest wymysł. To podkreślali w swoich sprawozdaniach fachowcy.

Fakty te rzucają wiele światła na nasze zalety i przywary narodowe. Powinniśmy się nad nimi zastanowić.

Jeżeli więc spółdzielczość nasza naprawdę ma spełniać rolę wychowawczą, to działalność rozmaitych jednostek organizacyjnych w naszym ruchu, powinna być tak nastawiona, żeby nas wszystkich uczyć współpracować razem — społeczeństwem. Takie jest nasze hasło.

Jak najczęściej powinniśmy się zbierać w większe lub mniejsze zespoły, jak najczęściej występować grupowo, jak najczęściej, przy każdej okazji, przejawiać swo-

ją zbiorową współpracę, zbiorową wolę, zbiorowy czyn.

Powinniśmy wszędzie i zawsze występować organizacyjnie, karnie i harmonijnie, by się nauczyć wreszcie tego zespołowego życia!

Zapisując się do spółdzielni, do związku zawodowego lub innej organizacji mamy zawsze na widoku korzyści, jakie z nich będziemy mieli. I to jest słuszne. Ale zapominamy o tem, że te korzyści tylko od nas samych zależą, że musimy je sami w harmonijnej, zespołowej, organizacyjnej współpracy wyrabiać.

Na ten temat możnaby pisać dużo i ładnie. Ale już dosyć. Zastanówmy się tylko szczerze nad ostatnimi zwycięstwami i przegranymi a będziemy wiedzieli, jak postępować.

Zwycięstwo polskie w turnieju lotniczym

Jak już świat cały wie, w turnieju lotniczym zwyciężyło lotnictwo polskie. Jest to już drugie skolei zwycięstwo Polski w Challenge'u. Zawody ukończyło 19 lotników. Pierwsze miejsce zajął lotnik wojskowy kapitan Jerzy Bajan, drugie miejsce — lotnik cywilny Stanisław Płonczyński, który przeleciał na pasażerskich liniach polskich już zgórą 800.000 kilometrów. Pierwszą nagrodę w postaci pucharu zdobył powtórnie polski aeroklub. Lotnicy otrzymają duże nagrody pieniężne i wiele cennych pamiątek. Między innymi i Spółdzielczy Komitet Zbiórki na samolot „Społem” przyznał trzy nagrody pieniężne w wysokości 500, 400 i 300 zł. dla trzech pierwszych polskich mechaników z nagrodzonych samolotów turniejowych. Nazwiska: Zientek i Pokrzywka.

Sądzymy, że i oni przyczynili się w rów-

nej mierze do walnego zwycięstwa. Maszyny, na których lecieli, są całkowicie polskiej konstrukcji R. W. D. 9—inżynierów Rogalskiego, ś. p. Wigury i Drzewieckiego z motorami polskiej fabryki „Skoda” w Warszawie.

Motory amerykańskie, które były umieszczone na maszynach P. Z. L., na których lecieli inni nasi lotnicy, całkowicie zawiodły. Z tego też względu lotnik inżynier Grzeszczyk, który leciał na samolocie tej konstrukcji ufundowanym przez naszą Spółdzielczość, z powodu złamania wału korbowego, musiał przerwać swój lot w połowie okrężnego przelotu — w Afryce. Samolot „Społem” nie miał szczęścia, ale spółdzielczość polska zaszczytnie spełniła ofiarny swój obowiązek względem państwa, względem jego potrzeb lotniczych.

Na powodzian

Wedle dotychczasowych obliczeń ogólnopolskiego komitetu pomocy dla ofiar powodzi, wpływ gotówkowy do centralnego komitetu do dnia 18 września wynosił kwotę 5.782.000 zł., ponieważ komitety lokalne mają jeszcze około 400.000 zł. —, ogólna więc zbiórka na powodzian dotychczas przyniosła zgórą 6.000.000 zł. Jak

wiadomo, również organizacje spółdzielcze i ich pracownicy biorą udział w zbiórce. Spółdzielcza akcja w tym zakresie ześrodkowana jest częściowo w Banku „Społem”, przez który wpłynęło na powodzian już około 7.000 zł. Ale w znacznie większym stopniu świadczenia spółdzielczości na ten cel, związane są bezpośrednio z lokalnymi komitetami zbiórki.

Narodziny nowych spółdzielni

Na marginesie powstania Spółdzielni Spożywców w Rącznej

Coraz częściej mamy informacje, że w tej lub innej wsi grupa świadomych gospodarzy często z miejscowym nauczycielem lub księdzem na czele pragnie zorganizować spółdzielnię spożywców. Jeżeli nie wiedzą o istnieniu naszego Związku, który jak najchętniej przychodzi z pomocą instrukcyjną tam wszędzie, gdzie są warunki do założenia spółdzielni, przystępują do pracy sami bez niczyjej pomocy. Niektórzy jednak, dowiedziawszy się o naszym Związku, przychodzą do nas i powiadają: pomóżcie nam, chcemy zorganizować spółdzielnię, pomóżcie nam przede wszystkim w kwestjach formalno-prawnych.

Wszystko to dowodzi, że społeczeństwo szuka nowych dróg, nowych form pracy gospodarczej, któreby wyzwoliły ludzi z jarzma prywatnego pośrednictwa handlowego, stwarzając instytucje, które nie zysk, ale dobro spożywcy miałyby na celu.

Wyrazem tych dążeń są właśnie powstające licznie nowe spółdzielnie spożywców. Czy to będzie Miejsce Piastowe, czy Rączna, czy Polanka Wielka — wszędzie organizatorom przyświecała jedna myśl wyrugowania z życia gospodarczego prywatnego pośrednictwa handlowego.

Dn. 21 lipca r. b. otwarto sklep Spółdzielni Spożywców w Rącznej, którego obrót do połowy września wyniósł 2.176,26, czyli średnio około tysiąca złotych miesięcznie. Na przeszkodzie do dobrego rozwoju Spółdzielni stoi brak dostatecznych funduszy no i kontrpropaganda miejsco-

wych sklepikarzy, którym założenie spółdzielni nie jest, rzecz zrozumiała na rękę.

Członków liczy spółdzielnia narazie 28, którzy wnieśli udziały na 192 zł. Jeżeli doliczy się do tego fundusz społeczny, powstały z wpisowego w sumie zł. 33.— to jasne jest, że fundusze własne są niedostateczne. Nie należy się tem odstraszać, przeciwnie zdwoić wysiłki, aby zapewnić rozwój spółdzielni. Od czasu otwarcia sklepu do połowy września po pokryciu kosztów organizacyjnych i wydatków związanych z prowadzeniem sklepu, spółdzielnia osiągnęła czystą nadwyżkę w kwocie zł. 93.13. Jeśli się zważy, że zaledwie w niespełna dwa miesiące spółdzielnia pokryła wszystkie wydatki organizacyjne i osiągnęła mimo ogromnych obrotów nadwyżkę — to uznać należy, że gospodarka jest sprężysta i dobra. Należy przypuszczać, że w ciągu roku spółdzielnia zdoła wypracować swoje własne fundusze, potrzebne do prowadzenia gospodarki.

Zarząd spółdzielni, powołany przez Radę Nadzorczą, stanowią: ob. ob. Franciszek Choraży, Jan Matys i Franciszek Wesolek. Ponieważ ob. J. Matys chwilowo objął funkcje sklepowego, powołano do Zarządu ob. Macieja Kozłowskiego.

Spółdzielni Spożywców w Rącznej życzymy jak najlepszego rozwoju. Jesteśmy przekonani, że wszyscy gospodarze do spółdzielni przystąpią na członków, zwiększając w ten sposób armię świadomych swego celu i zasad spółdzielców.

M. Niczman

Nasz kurs w Jaśle

Rada Okręgowa postanowiła zorganizować krótkie kursy ustne, zarówno dla członków władz, jak również i pracowników spółdzielni.

Pierwszy jednodniowy kurs odbędzie się w dniu 14 października r. b. w Jaśle, przy czym organizowany jest dla następujących spółdzielni: Sklep Mieszczański „Zgoda” w Jaśle, Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy w Jaśle, Spółdzielnia Włósc. Robotniczej „Jedność” w Iwoniczu, Spółdzielnia Gospod.-Handlowej „Społem” w Miejscu Piastowym, Spółdzielnia Spożywców „Na-

pród” w Gliniku Marjampolskim, Spółdzielnia Spożywców „Zjednoczenie” w Potoku i Spółdzielnia „Przyszłość” w Grabownicy Starzeńskiej.

Program kursów przewiduje następujące wykłady: 1) społeczne znaczenie spółdzielczości, 2) działalność organizacyjna i propagandowa spółdzielni i 3) produkcja spółdzielcza. Wykładowcami będą: ob. ob. J. Rządcki, dyrektor Zakładów Wytwórczych w Kielcach, E. Konopa, ilustrator okręgu i M. Niczman, sekretarz Rady Okręgowej.

Kurs ten, jak należy przypuszczać, będzie przez wymienione wyżej spółdzielnie, bardzo licznie obesłany.

Jeżeli ruch nasz ma być żywy i twórczy, musimy się ciągle uczyć i doskonalić!
(m. n.)

N A S Z A K R O N I K A

Współpraca z T. S. L.

Rada Okręgowa nawiązała stosunki z Towarzystwem Szkoły Ludowej w Krakowie. Po przeprowadzeniu wstępnych rozmów odbyła się w dniu 1 września r. b. w lokalu Oddziału „Społem” konferencja. Na konferencji tej ustalone zostały formy naszej współpracy z T. S. L., a więc udział naszych referentów w kursach i konferencjach, organizowanych przez T. S. L. zaopatrzenie bibliotek T. S. L. w lekturę spółdzielczą i t. d.

Jeśli się zważy, że T. S. L. jest bardzo poważną placówką oświatową, należy uznać, że współpraca, w której pierwsze kroki już nawiązano, przynieść może dobre rezultaty.

Półroczne Zebranie Sprawozdawcze.

Rada Okręgowa rozesłała do wszystkich spółdzielni związkowych okólnik, zalecający zwołanie w jesieni półrocznych zebrań członków, na których należy omówić wyniki gospodarcze za I-sze półrocze r. b. Zebrania takie powinny zwołać wszystkie spółdzielnie, bez względu na wyniki, jakie osiągnięto. Jeżeli osiągnięto słabe wyniki lub co gorsza straty, należy zastanowić się nad sposobem uzdrowienia gospodarki.

Spółdzielnie dobrze gospodarujące i z dobrymi wynikami winny zająć się werbunkiem nowych członków. Okólnik Rady Okręgowej dość obszernie traktuje o tem zagadnieniu.

Sprostowanie

W numerze 17 „Spółnoty Krakowskiej” do artykułu ob. H. Pellara p. t. „Dzień Spółdzielczości wśród dzieci w Krakowie” wkradł się błąd zecerski, a mianowicie

mylnie wydrukowano, że w pochodzie było 18-o dzieci, zamiast 180-ro dzieci, co niniejszem prostujemy.

Redakcja „Spółnoty Krakowskiej”

Zebranie członków Spółdzielni „Jedność” w Iwoniczu. Dotychczas, jak nam wiadomo, odbyło się w niedzielę, 2 września, zebranie członków Spółdzielni „Jedność” w Iwoniczu, na którym poddane były pod obrady zgromadzonych wyniki gospodarcze za I-sze półrocze.

Spółdzielnia „Zgoda” w Igołomji, która niegdyś rozwijała się dobrze, przez nieudolność swoich władz, zmuszona została zamknąć sklep. Ostatnio jednak, nowoobрани Zarząd, w składzie Józefa Mroczyka, Jana Mroczyka i Józefa Latały, dokładał wszystkich starań, ażeby sklep znowu uruchomić. Wysiłki Zarządu uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, bo od poniedziałku, 24 września r. b. Spółdzielnia „Zgoda” w Igołomji, sklep otworzyła.

Życzyć należy nowemu Zarządowi „Zgody”, ażeby gospodarkę Spółdzielni uzdrowił.

Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Bochni pierwsze półrocze r. b. zamknęła nadwyżką w kwocie zł. 601.72, przy obrocie w prowadzonym przez siebie jednym sklepie zł. 18.328.89. Koszty handlowe wynosiły 7,90%, zaś nadwyżka brutto na towarach 11,00% i to pozwoliło Spółdzielni wykazać tak znaczną nadwyżkę, jeśli się zważy, że za cały ubiegły rok Spółdzielnia osiągnęła 444,61 zł. czystej nadwyżki.

M. N.

Wszyscy jesteśmy najgłębiej przekonani co do tego, że ustrój kapitalistyczny, który poddaje interes ogółu interesowi jednostek, nie odpowiada istotnym aspiracjom szerokich warstw pracujących i nie odpowiada istotnym interesom narodu.

ROMUALD MIELCZARSKI

PORADY DLA GOSPODYŃ

Spożywajmy grzyby

Grzyby są pod względem swych składników odżywczych zbliżone trochę do mięsa. Daleko im jednak do tej wartości, którą posiada mięso, a zwłaszcza nabiał. Podobnie jednak jak mięso odznaczają się tem, że są szkodliwe dla artretyków i dlatego nie stanowią odpowiedniego pokarmu dla osób starszych. Nie są także odpowiednie dla dzieci w wieku szkolnym, bo są trudnostrawne.

Grzybów, z wyjątkiem pieczarki, nie umiemy dotychczas hodować. Znajdujemy je dziko rosnące, przeważnie w lesie; najczęściej pod drzewami, których korzenie oplatają białymi strzępkami, widocznymi po rozkopaniu gleby. Znalezione grzyby trzeba delikatnie wyjąć z ziemi tak, aby nie popsuć owych białych strzępeków, z których mogą wyrosnąć nowe grzyby. Wycinanie grzybów nożem nie jest pożądane, bo pozostała resztką grzyba łatwo gnieje, skutkiem czego psują się wszystkie otaczające ją strzępki.

Grzyby stare należy pozostawić na miejscu. Zawierają one na spodniej stronie kapelusza dużo czarnego pyłku — są to zarodniki, z których po wysianiu do ziemi wyrosną nowe grzyby.

Jeżeli zamierzamy użyć zebrane grzyby w stanie świeżym, musimy to uczynić szybko. Nawet grzyby borowiki mogą stać się powodem ciężkiej choroby, jeżeli przed użyciem były nieodpowiednio przechowane. Aby uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa, należy zapamiętać, że 1) można używać tylko grzyby znane lub polecane przez osoby godne zaufania, gdyż zatrucie grzybami może być śmiertelne; 2) grzyby stare, stoczone przez robaki nie nadają się do użytku; nie należy więc kupować takich grzybów, chociaż są o wiele tańsze od zdrowych; 3) nie kupować grzybów o nieświeżym wyglądzie; 4) po przyniesieniu grzybów z targu ugotować je jak najprędzej.

Szerokie zastosowanie mają zwłaszcza grzyby suszone. Grzyby po wysuszeniu należy bardzo starannie oczyścić z piasku lub ziemi, odciąć trzon od kapelusza i nawlec na grubą nitkę; nawlekać same kape-

lusze, na inną same trzony, przytem uważać, aby wszystkie kapelusze zwracać w tę samą stronę i na jeden sznurek dawać tylko grzyby tego samego gatunku.

Nawleczone grzyby suszyć w dobrze wymytym piecu po chlebie. Jeśli zamierzamy suszyć grzyby nad piecem kuchennym, musimy je ochronić przed muchami, bo wiadomo, że muchy są groźnymi przenosicielkami chorób zakaźnych. Trudno przez płókanie przed przyrządzeniem usunąć z grzybów te wszystkie zarazki, które już mocno do nich przywarły. Dlatego też należy grzyby do suszenia nad piecem kuchennym przykrywać muślinem. Suszenie grzybów na słońcu nie jest pożądane, trwałoby zbyt długo, trzeba by było je krajać, a z drobnych kawałków ulatują łatwo wszystkie te substancje, które nadają im aromat i grzyb suszony na słońcu staje się bez smaku, choć ma ładną, jasną barwę.

Najczęściej w kuchni spożywamy borowiki, maślaki, kozaki, smardze, kurki, rydze, podpieńki i najdroższe — pieczarki.

W jaki sposób należy te grzyby przyrządzać? W stanie świeżym używane one są jako potrawy samoistne lub dodatki do omletu, jajecznicy, naleśników, suszone występują prawie wyłącznie jako nadzianki, oraz dodatek do zup i sosów.

Świeżo zakupione grzyby należy opłókać szybko, lecz starannie. Jeżeli zbieramy je sami, wystarczy oczyścić je tylko z piasku tępą stroną noża. Po usunięciu tej części trzona, która tkwiła w ziemi, pokrajać trzon i kapelusz w talarki, włożyć do naczynia wraz z cebulą i z małą ilością wody (3—4 łyżek) i ugotować do miękkości. W czasie gotowania dodawać potrochu wody w miarę potrzeby. Wywar z grzybów jest pod względem smakowym bardzo wartościowy; nie należy go odlewać, lecz uważać, aby nie rozrzedzać go zbyt wielkim dodatkiem wody. Wszystkie grzyby można podprawiać śmietaną z mąką lub oprószyć je mąką i dodać trochę masła. Po podprawieniu należy dodać soli i pieprzu do smaku. Śmietany i 1 dkg mąki, lub Do podprawy używamy na 1 kg świeżych grzybów $\frac{1}{4}$ 4 dkg masła i 1 dkg mąki.



R Ó Ż N E W I A D O M O Ś C I

Na terenie działalności Ligi Narodów zaszły pewne zdarzenia, które zrobiły ruch w świecie politycznym. Polski minister spraw zagranicznych p. Beck powiedział, że Polska nie będzie odtąd uznawała jednostronnych traktatów mniejszościowych. Jeżeli takie traktaty będą obowiązywały i inne państwa, posiadające mniejszości narodowe, to Polska również się im podporządkuje, w przeciwnym razie — nie. Całe społeczeństwo polskie z uznaniem przyjęło deklarację naszego ministra, a zagranicą zrobiła ona pożyteczne dla nas zamieszanie i dyskusję. Ponadto w tym samym mniej więcej czasie nastąpiło przyjęcie do Ligi Narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. I z tego powodu nastąpiło ożywienie w polityce europejskiej.

W roku ubiegłym w Ameryce odbywały się zawody balonowe, które dały Polsce zwycięstwo. Najdłuższy szlak przeleciał balon „Kościuszko” z pilotami Burzyńskim i Hynkiem. Z tej racji przypadł Polsce zaszczyt urządzać te zawody w roku bieżącym u nas. Są to zawody, które odbywają się już od 1906 r., przynosząc kolejno zwycięstwo Belgom, Niemcom, Szwajcarom, kilkakrotnie Amerykanom i wreszcie Polakom. W r. b. odbyły się zawody w Warszawie. Brały w nich udział 3 balony polskie, 2 belgijskie, 1 czechosłowacki, 2 francuskie, 1 włoski, 3 niemieckie, 3 szwajcarskie i 3 amerykańskie.

Port gdyński rozwija się coraz lepiej. W ciągu półrocza r. b. do portu gdyńskiego weszło ogółem 2.197 okrętów, w tym czasie r. ub. — 1.970. Pod względem przywozu port gdyński przekroczył liczbę przywozu do Gdańska. Wywóz był o 600 tonn lepszy niż w r. ub., pod względem wagi wywóz węgla stanowi 90 proc. ogólnego wywozu.

Na tysiąc mieszkańców w Katowicach przypada 23 radjoodbiorców, w Warszawie — 22, a w Lublinie — tylko 5. Ogółem radjoodbiorców w Polsce posiadamy zaledwie 311.300. Bardzo mało. A przecież radio to taka przyjemna rzecz i nie kosztuje drogo.

Ogólna ilość rent inwalidzkich, wypłacanych przez Z. U. P. U. pracownikom umysłowym w r. 1933 wynosiła 4.993. W ostatnim roku przybyło 1813 nowych rent. Z każdym rokiem przybywać będzie więcej.

W całej Polsce posiadamy obecnie 142 muzea, w tem państwowych 38%, samorządowych 14, towarzystw naukowych 32% i prywatnych 14%. Niektóre muzea na prowincji są bardzo ciekawe i bogate. Muzeum w Łowiczu, na przykład, jest niezwykle ciekawe, zawiera

wszystko co jest związane z ludoznawstwem ziemi łowickiej.

Według obliczeń Gł. Urz. St. istnieje w Polsce 34480 bibliotek z liczbą około 16 milionów tomów. Najwięcej bibliotek znajduje się przy szkołach powszechnych. Bibliotek o charakterze publicznym jest 9267 z liczbą 5 milionów książek. Mało, bardzo mało.

Długość dróg bitych w Polsce wynosi ogółem 47361 klm., z czego na drogi państwowe przypada 16161 klm., na wojewódzkie 10230 klm. i na powiatowe 20970 klm. Długość dróg gruntowych wynosi 30183 klm., w tem państwowe — 3675 klm., wojewódzkie — 4304 klm., oraz powiatowe — 15970 klm. Na 10000 mieszkańców przypada 14,7 klm. dróg bitych, oraz 9,4 klm. dróg gruntowych. Strajk włóknarzy w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. objął już około 100 tys. ludzi i zaostrzył się w ten sposób, że teraz strajkują już robotnicy i innych gałęzi przemysłu. Występuje przeciwko nim nie tylko policja, ale i wojsko.

Ciekawie przedstawiają się liczby, ilustrujące zdolności bojowe Rosji sowieckiej. Generał polski Sikorski, b. premier, ocenia liczebność armji rosyjskiej na 3 miliony bagnetów i 10.000 armat. Jednak przy mobilizacji powszechnej armja ta może wzrosnąć do 18 milionów ludzi. Stała armja kadrowa sowiecka liczy 562.000 ludzi, a roczny kontyngent rekruta wynosi 280.000 ludzi.

REKLAMA HERBATY „SPOŁEM”

JEST JEJ

DOBROĆ

**Pijcie ją i namawiajcie
do jej nabywania
swoich znajomych**

Gorliwy spółdzielca

Mówcie sobie moi państwo co chcecie, ale musicie mi przyznać jednak, że p. Kasper Pokrzywka miał pecha już od urodzenia, kiedy to babka, zastępująca akuszerkę, wykręciła mu nóżkę. Gdy zaczął chodzić — kot Pępek zwałił mu na głowę kubek z gorącym mlekiem. Gdy zaczął podrastać — było jeszcze gorzej: kto gdzie napsoci, a winien zawsze Kasperek. W szkole — gdy umiał lekcje, nikt go nie pytał, a gdy nie umiał, zawsze go wywoływano. Gdy wyrósł na kawalera — gorzko wspominać! Wystarczało mu zakochać się w którejś pannie, by zaraz kto inny sprzątnął mu ją z pod nosa. Po kilku latach znalazł wreszcie jakąś brzydką, chorą i może dlatego łagodną pannę, nawet z folwarkiem. Oświadczył się i został przyjęty. Ale i tu pech go prześladował. Dziedziczka szybko wyzdrowiała i gryzła go, jak rdza żelazo. Gospodarkę chciał eksploatować najbardziej racjonalnie. Ale i tu pech. Gdy p. Kasper zasiewał pszenicę, to w cenie była gryka. Na następny rok siał grykę, w cenie był len i tak nigdy nie mógł trafić. P. Kasper przerzucił się na inny dział. Zaprowadził karpie, ale pech przyniósł mu szczupaków, które wytępiły karpie. Zaciągnął pożyczkę i zaczął wyrabiać sery, ale sery wychodziły jak z gliny i nikt nie chciał kupować. Zadłużył się we wszystkich bankach, u wszystkich sąsiadów i wciąż brał pożyczki i realizował swe pomysły, chcąc przełamać swój los. Skończyło się na tem, że wierzyciele wystawili majątek na licytację i sprzedali za 27.000 zł., mimo, że wart był najmniej 80.000 zł. P. Kasper dostawszy majątku reszty około 3.000 zł. na chwilę utracił cel życia, poszedł więc do knajpy i upił się. Całe życie, całe 64 lata nie pił, a tu właśnie upił się. Wyszedł z knajpy z zamiarem położenia się spać i więcej nie wstawać. Doszedł do zakrętu ulicy, gdzie największy zgiełk i tu zaczął rozbierać się. Panny na balkonie narobiły wrzasku. Przyleciał jakiś pan i

schwycił go za kołnierz. — Pan pozwoli, że powieszę na ścianie moje gacie, z zimną krwią zauważył mu p. Kasper, szukając haka na płocie. Tamten pan właśnie nie chciał na to pozwolić i kazał mu natychmiast ubierać się, na co p. Kasper oświadczył, że ubierać się nie zamierza, bo chce spać rozebrany, jak przystało na porządnego człowieka. Wywiązała się awantura, a ponieważ nie było komu ująć się za tego 60-letniego sierotę bez ojca i matki, przygarnął go policjant i tuląc tkliwie w ramionach odstawił do komisariatu.

Wypuszczony na drugi dzień na wolność, p. Kasper łamał głowę, czem zająć się. Może handel? Podatki zjedzą! — Zatrzymał się przy spółdzielni. Czy nie dlatego prześladowuje go pech, że starał się o siebie, nie dbając o interes społeczny? P. Kasper nagle uczuł, że znalazł właściwą drogę. Przez okno zaczął robić kierownikowi spółdzielni tajemnicze znaki, a gdy ten wyszedł, zwrócił się do niego w ten sposób: — Panie drogi! Jestem chwilowo bez zajęcia, wszystko mi już zbrzydło, nic nie ciekawi, ale spółdzielnia bardzo mi się podoba. Czy nie powie mi pan, jak to zrobić, ażeby założyć spółdzielnię. Widzi pan, chcę, ażeby to była spółdzielnia, ale ja będę właścicielem. Członków ustawowych ja znajdę, podpiszą mi deklaracje, ja i udziały zapłacę i towar mój i zyski moje, tylko żeby liczyła się spółdzielnia, bo podatków nie trzeba płacić i na kredyt wszędzie dają. Będzie to praca społeczna i dla was lepiej, gdy więcej spółdzielni.

Kierownik spółdzielni powiedział mu, co z tego wyniknie. P. Kasper nie usłuchał, i gorliwie przystąpił do założenia w swoim miasteczku tej kombinowanej spółdzielni, ale po 4 miesiącach wkroczył prokurator i zamknął go do ciupy. Cóż poradzić, widocznie i tu pech.

Cześć twojej pamięci, drogi spółdzielco!

M. Seledczykówna

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grzywny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Druk. M. Arct, Warszawa, Czerniakowska 225.